PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 77 (981) | ŚRODA, DNIA 26 WRZEŚNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Wrocław -- Poznań 58:54

Ł.K.S.-Cracovia 3:0

Sensacja ligowa w Łodzi. Ruch -- Podgórze 3:1, Wisła -- Warszawianka 3:2, Legja -- Pogoń 1:0

Biniakowski zwycięża w Medjolanie i bije rekord Polski na 400 mtr. 48,8 sek.

Wlodarczyk powtarza triumf na 50 klm.



ZESPÓŁ LIGOWY WISŁY PNIE SIĘ CORAZ BARDZIEJ W GÓRĘ TABELI
Od lewej: Olecki (rez. bramkarz), Balcer, Artur: Kotlarczyk I, Kopeć, Kotlarczyk, II, Bajorek, Lubowiecki, Obtułowicz, (klęczą) Pychowski, Koźmin, Szumilas.

ŁÓDŹ, 23.9. — Tel. wł. — 4.000 publiczności było świadkiem dzisiejszej niespodzianki ligowej. Jeżeli był nawet ktoś, kto wierzył w zwycięstwo ŁKS, to już napewno nikt nie przewidział tak wysokiej porażki Cracovii. Łodzianie grali dzisiaj o klasę lepiej niż zwykle. Doskonała obrona, gdzie Karasiak walczył o lepsze z Gałeckim, dobrze dysponowana pomoc i strzałowo usposobiony atak tworzyły całość, jakiej dawno nie oglądaliśmy na łódzkiem boisku.

Przeciwnie Cracovia: od bramkarza począwszy miała we wszystkich linjach słabe punkty. Beznadziejnie grał Kossok, który z reguły oddawał piłki przeciwnikowi, reszta dostroiła się do niego poza Zielińskim, który początkowo pracował za trzech, biegał i walczył, i dopiero pod koniec, widząc beznadziejność sytuacji zrezygnował.

ŁKS potrafił narzucić Cracovii tempo i swój sposób walki, ostrą i szybką grę z naciskiem raczej na zdobywanie terenu, niż koronkową kombinację. A że drużynie łódzkiej wszystko wychodziło, że bramka strzelona już w pierwszej minucie oddziałała na psychikę graczy bardzo dodatnio, drużyna ŁKS poza kilkunastoma minutami w drugiej połowie, przeważała w sposób decydujący.

Cracovia nie była usposobiona, po drugiej bramce załamała się całkowicie, a obudzenie z letargu przyszło zapóźno. Przykry wypadek pod koniec zawodów — kontuzja Frymarkiewicza wraz z awanturami które sprowokował na boisku słaby sędzia, p. Brzeziński z Poznania, były niemiłym zgrzytem tego ładnego spotkania.

Cracovia: Szumiec; Pająk, Doniec; Mysiak, Cebulak, Chruściński, Zieliński, Kossok, Migas, Ciszewski, Kisieliński, a więc bez Malczyka, Ziżki i Rusinka.

ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki; Pegza I, Pegza II, Jańczyk; Szaniawski, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

Już w pierwszej minucie w wyniku ładnych pociągnięć lewej strony Król zdobywa niespodziewanie prowadzenie. Nie bez winy był tu Chruściński, który nie zdążył dojść do piłki. Po chwili ma Cracovia już okazję do wyrównania. Migas staje bowiem oko w oko z Frymarkiewiczem, do strzałów nie dopuszcza go jednak Karasiak.

Cracovia jest wyraźnie zdetonowana. W 5-ej min. Herbstreich z kilku metrów trafia w ręce bramkarza, a w 6-ej min. piękny strzał Króla ociera się o poprzeczkę.

Powoli i Cracovia otrząsa się i skrzydłami wyrywa naprzód. W 15-ej minucie przypomniał się Kossok pięknym strzałem, który przechodzi tuż nad poprzeczką, lecz w 20-ej min. Herbstreich, dobrze wystawiony, zdobywa drugą bramkę mimo wysiłków Szumca.

Po przerwie gra początkowo jałowa i nudna. Cracovia usiłuje nawiązać walkę, ale po kilku nieudanych posunięciach i szczęśliwych interwencjach obrony łódzkiej znów inicjatywę przejmują czerwoni. W 10 min. Król po pięknej kombinacji z Sowiakiem strzela nieuchronnie z kilku metrów. Nie bez winy była tu obrona Cracovii.

ŁKS prowadzi 3:0. Jego przeciwnik jest już zupełnie złamany. Atak łodzian jest ciągle pod bramką gości.

Dopiero pod sam koniec kilka momentów ma Cracovia.

*

WARSZAWA, 23.9. Legja—Pogoń 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Nawrot. Sędzia p. Knobel.

Kto z nielicznej garstki widzów przybył na stadjon W. P. o tej niefortunnej dla zawodów piłkarskich godzinie (11.30), tego skusiła zapewne chętka zobaczenia Pogoni, która bez Matyasa II pokonała tydzień temu groźny F. C. Milan 5:3.

Rozczarowanie było kompletne, a w miarę gdy strzałka zegara posuwała się coraz bardziej naprzód, widzów ogarniało wprost zdumienie: jak ta grupa biegających po boisku bez ładu i składu piłkarzy mogła zdobyć aż 5 bramek na dobrych Włochach?...

Zagadnienie to pozostanie nazawsze tajemnicą boisk lwowskich, gdzie padają stale wyniki najbardziej nieprawdopodobne.

Cóż można pisać wogóle o drużynie, której grę w pierwszych wierszach sprawozdania oceniło się na dwójkę z minusem?... Nie będziemy się też starali sztucznie łagodzić tego wrażenia.

Grano poniżej poziomu dobrej klasy A, polowano na kostki i boki, kłócono się z przeciwnikiem i flegmatycznym sędzią, słowem — pobito chyba rekord niesmaku pozostawionego widowni warszawskiej. Uwydatniło się to w okrzyku z trybun: „możecie już wracać do Lwowa"! A była to dopiero 60 minuta meczu.

O Legji pisać można słowami nieco łagodniejszemi. Były tam chociaż przebłyski gry kombinacyjnej i płaskich podań, w porcji nader małej, ale wystarczającej dla stwierdzenia, że zwycięstwo wojskowych jest zasłużone.

Pozatem Legja miała w osobie Martyny tę jednostkę, która skupiła na sobie oczy widowni. Jego serja wolnych po przerwie była na poziomie extra-klasy. A wśród nich znalazł się i taki strzał, kiedy piłka odbiła się od poprzeczki. Widzieliśmy też u Martyny objaw b. miły na boisku: rezygnację z bezsensownych kłótni o ustawienie piłki (przy wolnych), czego niestety nie można powiedzieć o jego partnerze Jesionce i lwowianach. Targi te wnoszą na boisko prawdziwy powiew głębokiej prowincji i świadczą jaknajgorzej o kulturze sportowej graczy.

Nieźle zadebiutował po dwutygodniowej przerwie Nawrot. Nie wysilał się zbytnio, co rozumiemy z racji ostrości gry. Mimo to rozstrzygnął wynik meczu jednym celnym strzałem—już w 6-ej minucie.

Koniecznie chciał zwrócić na siebie uwagę Drabiński i lokował się bezustannie na spalonym, co powodowało gwizdki sędziego. Reszta— mierna i szara.

U lwowian uderzała niepewność Albańskiego, który zawinił jedyną bramkę, wypuszczając piłkę z ręki. Prócz tego dał okazję do zdobycia paru innych, lecz atak Legji nie wy wykorzystał tego.

Drugi „reprezentacyjny" gracz lwowski — Niechcioł, był niestety inicjatorem wszystkiego tego, co tak skrytykowaliśmy na wstępie. Nie rozumie on zupełnie idei zespołowości w piłce nożnej, biega i szaleje wszędzie, a pozatem walczy nielojalnie. Zdaniem naszem, narazie do teamu państwowego (już z tych względów) brak mu podstawowych kwalifikacyj.

Sędziował p. Knobel z Krakowa, demonstrując flegmatyczną metodę „urzędowania" na boisku. Nigdy nie wyrobiła ona autorytetu żadnemu arbitrowi.

Legja: Keller, Jesionka, Martyna, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Pogoń: Albański, Jeżewski, Bereza, Deutschman, Żróbek, Hanin, Niechcioł, Nahaczewski, Zimmer, Kraus, Matjas I.

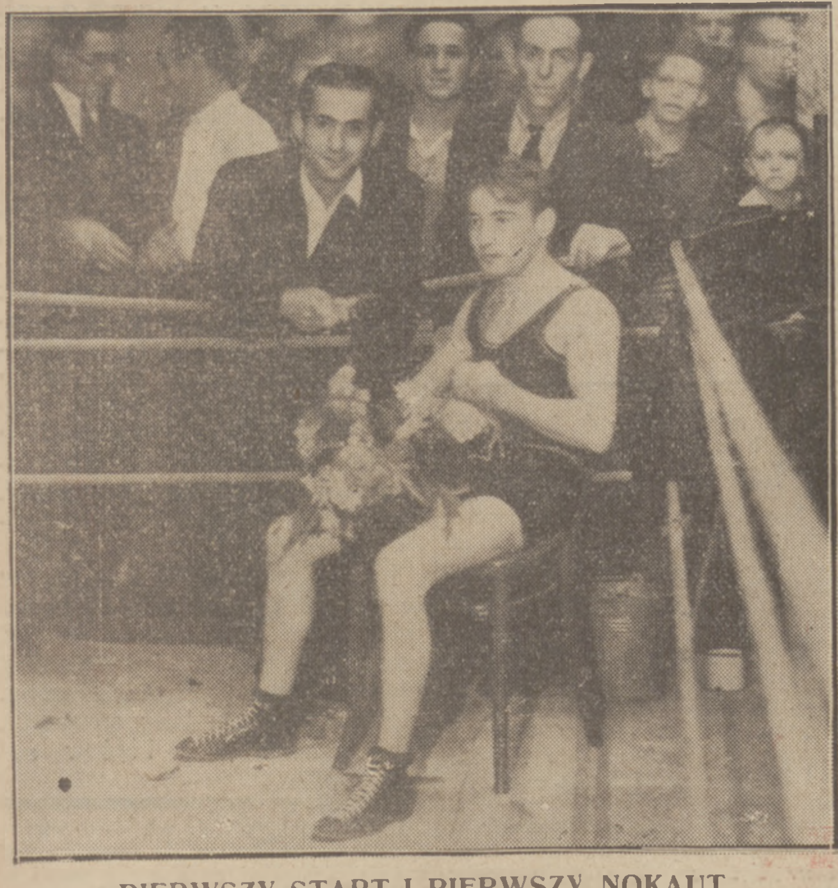
Przed końcem gry Niechcioł poszedł na prawego łącznika, a wślad za nim i Szaller zmienił pozycję z Przeździeckim II.



NASI PILOCI BALONOWI
kpt. Burzyński i por. Zakrzewski zajęli już miejsca w koszu „Warszawy" i są gotowi do startu



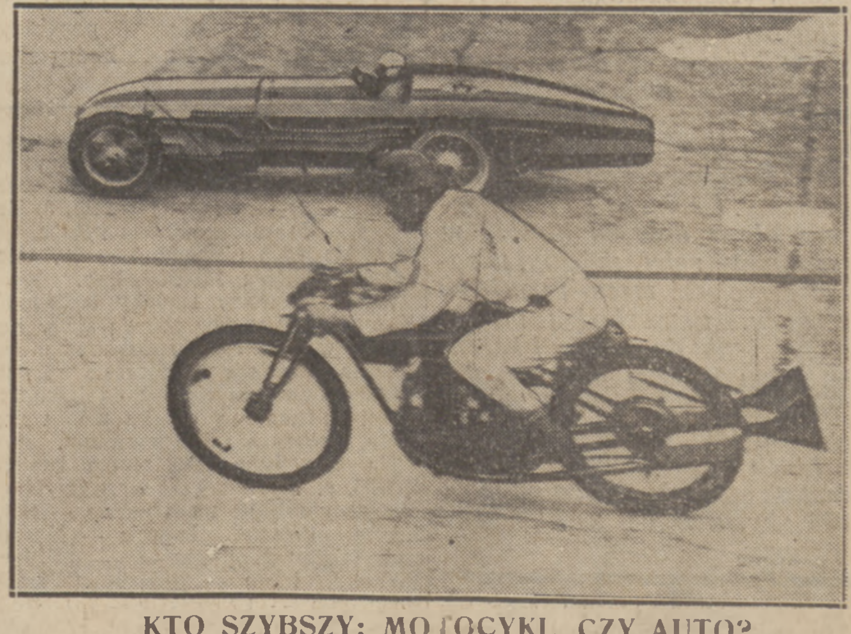
BINIAKOWSKI
z Warty poznańskiej pobił w Medjolanie rekord Polski na 400 mtr. w czasie 48.8 sek.



PIERWSZY START I PIERWSZY NOKAUT
Rotholc, mistrz Polski wagi muszej znokautował na meczu Gwiazda—Fort Bema już w pierwszej rundzie swego przeciwnika Gajka



BALONY INTERESUJĄ NAWET KOLARZY
którzy czekają na start na murawie Dynasów. Od lewej. Faige, Frączkowski, Pusz, Stahl i Olecki



KTO SZYBSZY: MOTOCYKL, CZY AUTO?
na torze Brookland w Londynie. Trening do wyścigu 500 mil

O dwa puhary

walczą piłkarze Europy

WIEDEŃ, 23.9. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o puhar Europy wobec 60.000 widzów Austrja zremisowała z Czechosłowacją 2:2. W pierwszej połowie Austrja grała świetnie i zdobyła przewagę dwu bramek strzelonych przez lewego łącznika i lewoskrzydłowego: W drugiej połowie Czesi grali znacznie lepiej i wyrównali ze strzałów Nejedlyego.

Mecz Praga — Wiedeń w Pradze wygrał Wiedeń w stosunku 4:2.

OSLO, 23.9. — Tel. wł. — Norwegja pokonała Danję w meczu o puhar skandynawski w stosunku 3:1, mając znaczną przewagę we wszystkich linjach.

W Helsinkach Finlandja pobiła nieoczekiwanie Szwecję w stosunku 5:4. Po tych meczach mistrzostwo Skandynawji zostało zakończone. Tytuł zdobyła Norwegja.

„Ameryka zabierze puhar Davisa Anglji" — tak prorokuje Perry.

— Mamy tylko jednego dobrze się zapowiadającego gracza. Ale Hare osiągnie klasę międzynarodową dopiero za dwa, trzy lata. Amerykanie zato mają w Gene Mako, Frankie Parkerze i Donaldzie Budge trzy wielkie talenty, które już w roku przyszłym będą mogli rzucić się do ataku na puhar Davisa, i którym powinno się to udać.

Jeśli chodzi o inne państwa to widzę tylko jednego gracza z przyszłością, Mac Gratha — dodał Perry.

Piękny sukces Biniakowskiego

Zwycięstwo i rekord polski na ziemi włoskiej

MEDJOLAN, 23.9. — Tel. wł. Występ dwu polskich biegaczy: Biniakowskiego (Warta — Poznań) i Kucharskiego (Jagiellonja — Białystok) osiągnął tu pełny sukces. Startując na trzech dystansach zdobyli oni pierwsze, drugie i trzecie miejsce, przyczem zwycięstwo — połączone było z ustanowieniem nowego rekordu Polski. Ale zdajmy relację z wydarzeń kolejno.

Międzynarodowość zawodom medjolańskim, które organizował związek „Bersaljerów" nadali wyłącznie dwaj Polacy. Nie przeszkadzało to, że konkurencja — choć lokalna — była bardzo silna. Specjalnie dotyczy to biegu 400 mtr., który zakończył się najwiekszym naszym sukcesem.

Podczas gdy Kucharski raz tylko stanął na starcie, Biniakowski biegał czterokrotnie, musząc wyrabiać sobie miejsce w finale 100 i 400 mtr.

Na pierwszy ogień poszedł przedbieg 100 mtr., w którym poznańczyk zajął 2-gie miejsce za Ubbazianim. Zaraz niemal potem nastąpił przedbieg 400 mtr., wygrany łatwo, choć w słabym czasie (53 sek.) przez Biniakowskiego. Nic wróżyło to późniejszego sukcesu.

Po przerwie godzinnej odbył się finał setki. Zwyciężył faworyt Toeti (10.7) przed Ubbazianim. Biniakowskiemu przyznano początkowo 4-te miejsce, lecz fotografja wywołana natychmiant po zawodach wykazała, że Polak był 3-ci. Jury wynik ten zatwierdziło. Czas Biniakowskiego — 10.9 sek.

Teraz na arenę wkracza Kucharski, startując w biegu 1000 mtr., zamiast projektowanych 800, które usunięto z programu. Bieżnia zła, miękka. Polak prowadzi przez 200 mtr., poczem zamienił go Lanzi. Tempo słabnie, Kucharski znów chce wyjść na czoło i od 800 mtr. zawiązuje się walka. Szybszy na finiszu Włoch zwycięża o 2 mtr. w czasie 2 m. 31 sek. Polak jest drugi — 2 m. 31.9 sek. Pozostałych siedmiu rywali — daleko w tyle.

Epilogiem zawodów, niezwykle dla nas radosnym, jest finał 400 mtr. Biniakowski ma 5-ty tor, wychodzi dobrze ze startu i nadaje tempo biegowi. Na prostej wszyscy są niemal razem, lecz ambitny finisz poznańczyka przynosi mu zwycięstwo i rekord Polski.

1) Biniakowski 48.8 sek.
2) Tavernari o metr.
3) Carlini.
6) Facelli.

Biniakowski raz jeszcze dowiódł, że można na niego liczyć w zupełności. Wbrew przypuszczeniom osiągnął on wynik na poziomie europejskim i obalił znów jeden rekord Polski.

Przyjęcie naszych zawodników było serdeczne. Nabawili się oni niestety w Wiedniu kataru, który na szczęście nie osłabił ich wartości bojowej.

Kucharski i Biniakowski wyjeżdżają dziś, w niedzielę, o godz. 24-ej i będą w kraju we wtorek rano. Należy się im owacyjne powitanie.

Sytuacja w Lidze

Mimo że do końca tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi jest jeszcze dość daleko, już dziś jest niemal pewnikiem, że Ruch zdobedzie ponownie tytuł mistrza, a Polonja, Warszawianka i Podgórze rozegrają pomiędzy sobą morderczy bój o spadek do klasy A.

Jeśli chodzi o tytuł wicemistrza, to teoretycznie najwiecej szans posiada ciągle Cracovia, która jednak znajduje się obecnie w nieciekawej formie i może łatwo ulec na finiszu kroczącej teraz od zwycięstwa do zwycięstwa Wiśle. Pozatem do tytułu tego mogą jeszcze pretendować ŁKS, Garbarnia i Pogoń.

Po czterech meczach niedzielnych, w których największą niespodzianką była klęska zadana przez ŁKS Cracovii, tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. Ruch	18	29:7	73:25
2. Cracovia	15	21:9	34:21
3. Garbarnia	17	20:14	40:26
4. Ł. K. S.	16	19:13	24:24
5. Wisła	15	18:12	38:25
6. Warta	17	18:16	29:32
7. Pogoń	16	18:14	31:26
8. Legja	16	17:15	20:29
9. Polonja	17	14:20	24:33
10. Warszawianka	16	13:19	21:38
11. Podgórze	17	12:22	26:42
12. Strzelec	22	3:41	15:73

Pogrom Francji

na stadjonie Magdeburga

MAGDEBURG, 23. 9. Tel. wł.— Dziesiąte spotkanie lekkoatletyczne Niemcy — Francja zakończyło się miażdżącem zwycięstwem Niemców w stosunku 95:55. Z 15 konkurencyj wygrali Niemcy 12, a w siedmiu odnieśli sukces podwójny. Reprezentacja Francji przyjechała w bardzo osłabionym składzie bez Rocharda, Ramadiera, Noela i t. d.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 m.: 1) Borchmeier (N.) 10.7, 2) Gillmeister (N.) 11.1, 3) Paul (Fr.), 4) Ragot (Fr., Tyczka: Wegener (N.) 390, 2) Schulz (N.) 370, 3) Crepin i Vintousky (Fr.) po 360. 800 m.: 1) Dessecker (N.) 1:54.1, 2) Mertens (N.) 1:55.3, 3) Petit, 4) Keller. Oszczep Weimann (N.) 63.54, 2) Steingross (N.) 60.98, 3) Dore, 4) Gassner. Wdal Long (N.) 727, 2) Paul (Fr.) 725, 3) Biebach (N.) 721, 4) Heim 715. 400 m. Voigt (N.) 49.2, 2) Skawiński (Fr.) 3) Boisset (Fr.), 4) Hamann. 1500 m.: 1) Normand (Fr.) 3:59.8, 2) Stadler (N.) 4:01, 3) Boetcher (N.) 4:01.9, 4) Leduc. Kula: Woellke (N.) 15.86, 2) Schroeder (N.) 15.56, 3) Winter (Fr.) 13.64 wwyż Weinkoetz (N.) 185, 2) Martens (N.) 180, 3) Tribet (Fr.) 175. 4×100 m.: 1) Niemcy 42.1, 2) Francja 43.3. Dysk: 1) Winter (Fr.) 49.92, rekord Francji, 2) Sievert (N.) 47.14, 3) Fritsch (N.) 44.38. 110 m. płotki: 1) Wegner (N.) 15.1, 2) M. Bernard, 3) H. Bernard i Welscher, który był drugi, został zdyskwalifikowany. 5 km.: 1) Lefevre (Fr.) 15:27.0, 2) Syring (N.) o 10 m., 3) Schoenrock (N.) o 10 m., 4) Rerolle. 200 m.: 1) Hornberger 22.3, 2) Schen 22.5, 3) Guillez 22.7; 4x400 m.: 1) Niemcy 3:18,2, 2) Francja o 15 m.

WIEDEŃ. 23.9. — Tel. wł. — Bieg maratoński o mistrzostwo Austrji wygrał Tuscheck w 2:39.47.

50 klm. na torze

wygrywa ponownie Włodarczyk

Długodystansowe mistrzostwa Polski rozegrane na torze WTC na przestrzeni 50 klm. wygrał po raz drugi z rzędu Włodarczyk (WTC), zdobywając 16 pkt. w doskonałym czasie 1 g. 17 m. 40 s.; 2) Fajge (WTC) 8 pkt.; 3) Moczulski i Bryszke po 7 pkt.; 5) Olecki (Iskra); 6) Klaus (WTC).

Interesujący ten wyścig obfitował w masę ucieczek i pościgów. W drugim finiszu na 20 klm. zdarzył się przykry karambol: Stahl, Frączkowski, Michalak, Popończyk wobec silnego poturbowania musieli się wycofać z zawodów.

Inne biegi przyniosły następujące wyniki: wyścig 3 sprinterów p. t. 1 przeciw 3: Para Panak — Frączkowski dwukrotnie uległa tandemowi Dzięcioł — Szadurski w czasie 12.8 i 12.4. Jedno spotkanie wygrał Pusz przeciwko tandemowi Kaczmarski — Piotrowski w czasie 12.6; wyścig australijski wygrał Igo (WTC), pokrywając przestrzeń 2700 m. w czasie 3 m. 27.2; wyścig na nieokreślonej przestrzeni wygrał Bryszke (WTC); handicap na 1000 mtr. wygrał Zondej (WTC) w czasie 1 m. 17.4; wyścig juniorów wygrał Wolfram (Legja).

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności b. dużo.

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

AZS — PWATT 3:1 (1:1).

Szczęśliwe zwycięstwo AZS. Do przerwy PWATT przeważa i zdobywa prowadzenie w 27 min. przez Rybarskiego. Wyrównanie dla AZS pada w 30 min. z zamieszania podbramkowego. Na początku drugiej połowy Anikowski z wyraźnego spalonego uzyskuje prowadzenie dla AZS, który przez Stańczyka II-go ustala ostateczny wynik.

Sędzia p. M. Walczak.

KPW, Orzeł — Bzura 2:1 (1:0).

Na dwie minuty przed końcem, wskutek awantury, jaką wywołał Rojewski z Bzury (schodząc usunięty z boiska kopnął sędziego), arbiter przerwał mecz. Bramki dla Orła strzelili: Tomaszewski dwie, w tem jedna z karnego, dla Bzury — Gasior.

Świt — Bar - Kochba 4:3 (0:1).

W ostatniej minucie bry Świt strzela zwycieska bramkę. Bramki dla Świtu strzelili: Wroński, Brdak, Łysakowski, Jackowski, dla Bar-Kochby: Łapan II i Ryttner. Sędziował dobrze p. K. Bergtal.

Skoda — Polonja 3:3 (2:2).

Lepsza drużyna była Skoda. Bramki dla Skody strzelili: Napórkowski 2 z karnego i Marjan, dla Polonji: Bułanow III (2) i Urbański. Sędzia p. Kaliński.

Warszawianka — Legja 4:2 (1:2)

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki, dla której bramki strzelili: Kotkowski (3) i Zaborowski jedną, dla Legji Burzyński i jedną samobójcza Hahn.

PZL — Orkan 3:0 w. o.

Robotniczy turniej piłkarski rozegrany z okazji dnia Podokręgu Robotniczego WOZPN przyniósł następujące wyniki: Skra — Znicz 5:4 (1:1). Bramki dla Skry strzelili: Smosarski II (3), Lasek i Kwiatkowski po jednej, dla Znicza: Urzela (2), Zych i Grzelaczek po jednej. Sedzia p. Passt; Hapoel — Czarni 2:0 (0:0). Bramki strzelili: Jungierman i Bitter II. Sędzia p. Mazikowski; Sarmata — Elektryczność 5:0 (1:0). Gładkie zwycięstwo Sarmaty, dla której bramki strzelili Krzywik i Świadkiewicz po dwie i Skarżyński jedną. Sędziował dobrze p. Romanowski.

100 klm. wyścig kolarski o robotnicze mistrzostwo Polski rozegrany w niedzielę na szosie raszyńskiej przyniósł zwycięstwo Wandorowi (Legja—Kraków) w czasie 3:13:25 2) Zadworny (Elektr. — W-wa), 3) Wróbel (Skra), 4) Rahman (Gwiazda—W-wa). Bocheneck, który przyszedł drugi został zdyskwalifikowany za podciąganie.

Brawo Poznań!

Osłabiony zespół walczy na równi z Wrocławiem

WROCŁAW, 23.9. — Tel. wł.— Reprezentację Poznania goszczono we Wrocławiu bardzo serdecznie. Po powitaniu na dworcu w piątek wieczorem, umieszczono gości poznańskich w luksusowym „Park - Hotel". W sobotę zwiedzili poznaniacy autokarami miasto, a wieczorem byli na przedstawieniu w operze, gdzie grano Oberona.

Zawody rozpoczęły się w niedzielę o godz. 14.30 na boisku „Verein fuer Bewegungspiele". Po zwykłych formalnościach powitalnych, odegraniu hymnów narodowych, przyczem dość licznie zgromadzona kolonja polska śpiewała hymn polski, rozpoczęto zawody, które toczyły się z niezwykłą zaciętością, a o zwycięstwie gospodarzy zadecydowała dopiero ostatnia konkurencja, sztafeta 4x400 m., którą wygrał Wrocław.

Zespół Poznania był bardzo osłabiony już brakiem Biniakowskiego, który jak wiadomo wyjechał do Włoch. W ostatniej chwili nie mógł wyjechać również Roniewski, mający startować w skoku wwyż, a zastąpił go Banaszkiewicz, który już od dłuższego czasu nie pokazywał się na boisku. Heljasz skaleczył sobie prawą rękę w czasie eskapady motocyklowej w przeddzień wyjazdu do Wrocławia i startował tylko w kuli, rzucając lewą ręką.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m.: 1) Geisler (Wr) 11,2, 2) Szymański (Poznań) 11,2, 3) Fügner (Wr.) również 11,2, 4) Jezierski (Po). Kula: 1) Tilgner (Po) 14,50, 2) Bulst (Wr) 13,84,5, 3) Heljasz (Po) 12,70 (rzucał lewą ręką), 4) Reneckel (Wr) 12,64. 400 m.: 1) Lesicki (Po) 51 sek., 2) Kielman (Wr) 51,4, 3) Geisler (Wr) 51,7, 4) Zawieja (Po) 53,8. Skok wwyż: 1) Geisler (Wr) 1,83 (rekord Śląska niemieckiego), 2) Heinzen (Wr) 1,79, 3) Hofman (Po) 1,77, 4) Banaszkiewicz (Po) 1,75. Oszczep: 1) Turczyk (Po) 61,54, 2) Heinzen (Wr) 60,43, 3) Mikrut (Po) 60,09, 4) Geisler (Wr) 57,93. Tyczka: 1) Hartman (Wr) 3,86 (rekord Śląska niemieckiego), 2) Klemczak (Po) 3,76 (rekord okr. poznańskiego), 3) Adamczak (Po) 3,50, 4) Zu (Wr) 340. Sztafeta 4x100: 1) Wrocław 43,9 w składzie Galecki, Mueth, Geisler, Kritschil, 2) Poznań 44 w składzie: Jasiewicz, Szymański, Maj, Radwański. Dysk: 1) Renecker (Wr) 40,84, 2) Tilgner (Po) 40,12, 3) Bulst (Wr) 40,04, 4) Hofman (Po) 38,45. Heljasz w tej konkurencji nie startował. 800 m.: 1) Lesicki (Po) 2,00,3, 2) Motog (Wr) 2:02, 3) Koschell (Wr) 2:02.1, 4) Kupś 2:02.2. Skok w dal: 1) Kotschis (Wr) 6,93, 2) Hoffman (Po) 6,86, 3) Szymański (Po) 6,61, 4) Günther (Wr) 6,32. 5.000 m.: 1) Noji (Po) 15,49,6, 2) Janowski (Po) 16,05,3, 3) Tuerk (Wr) 16,22, 4) Hebig (Wr) 16,27,6. Sztafeta 4x400: 1) Wrocław 3:30,3, 2) Poznań 3:47,7 w składzie: Zawieja, Radwański, Maj i Lesicki.

Kolarstwo we Lwowie

Wyniki ringów śląskich

LWÓW, 23. 9. Tel. wł. We Lwowie odbył się doroczny wyścig kolarski o mistrzostwo miasta Lwowa. Wyścig odbył się na trasie około 100 km.: Lwów — Jaworów — Lwów, przy dobrych warunkach atmosferycznych i na najgorszej szosie. Start nastąpił spod ratusza, właściwy wyścig rozpoczął się jednak dopiero na szosie janowskiej. Udział brało 22 zawodników, reprezentujących 6 klubów. Bieg ukończyło 12-tu ludzi.

Wyścig przytem zakończył się niespodzianką. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem zawodników Czarnych, którzy w ostatnich czasach wiodą prym na terenie Lwowa. Tymczasem mistrzem Lwowa został Durkaiec (Pogoń) w czasie 3:24:9.8, 2) Szczotka (Pog.) 3:24:10, 3) Dobrzański (Czar.) 3:24.10.4, 4) Żelazo (Cz.) 3:24:10.8, 5) Buczek (LTKM) 3:24:27.6. Decydująca walka rozegrała się na finiszu, gdzie czterej zawodnicy wpadli niemal razem do mety.

Pozatem odbyły się dwa biegi krótkodystansowe. W biegu pań na 10 km. zwyciężyła Welcówna (LTKM) 22:52. W biegu panów na 20 km. zwyciężył Wiszniak (LTKM) 39.25.

I. K. B. (Świętochłowice) — Policyjny K. S. (Katowice) 10:6! W walce o drużynowe mistrzostwo Śląska spotkały się ub. piątku dwa zespoły pretendujące do pierwszego miejsca. Porażkę dotychczasowego mistrza Śląska należy uważać za zupełnie zasłużoną; Policyjny przechodzi wyraźny kryzys organizacyjny, nie mogąc jak to zgóry przewidzieliśmy, skompletować wskutek ostatniej ucieczki zawodników, swej drużyny.

Mrozek (IKB.) wygrywa po nieczystej walce z Moczkiem I.; walka Nowakowski (PKS.) — Jarząbek nierozstrzygnięta; Nawie (IKB.) przyznano punktowe zwycięstwo nad Matuszczykiem, remis byłby raczej na miejscu. Fick (IKB.) znokautował w pierwszem starciu Wosznego. Nowym sukcesem może się poszczycić świętochłowiczanin Świerk, zwany na Śląsku „Królem nokautu". Tym razem Gburski musiał się poddać w 4 rundzie: Wrazidło II (PKS.) zwyciężył przez techn. k. o Pieche I. W wagach półciężkiej i ciężkiej przypadło po walkowerze obu zespołom wskutek braku zawodników. Publiczności ponad tysiąc osób.

ZAKOPANE 23.9. — Tel. wł. — Gościła tu ligowa drużyna Garbarni, która pobiła KS Tatry w stosunku 4:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli Riesner i Woźniak.

ŁÓDŹ, 23. 9. Tel. wł. Dziś rozpoczęła się jesienna runda piłkarskich mistrzostw Łodzi na rok 1934—35. Sensacja dnia była katastrofalna porażka WKS w meczu z Unicu Touringiem. Wicemistrz Łodzi zmiażdżył osłabiony zespół wojskowych 11:1, co najlepiej odzwierciadla obraz gry. Wima niespodziewanie pokonała swego rywala Widzew 2:0, będąc zespołem lepszym. Rezerwa ŁKS w dziwnie zestawionym składzie wygrała mecz z Hakoahem 4:2. Poziom tego meczu kompromitujący.

LWÓW, 23. 9. Tel. wł. Mecz o mistrzostwo ligi okręgowej. Świteź — Ognisko z Jarosławia 4:2 (3:1). Bramki dla Świtez: Telczek, Kłos, Okrutny, Kazmierczak. Dla Ogniska: Tyszarski i Michalski.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne projektowane na 30 b. m. w Poznaniu nie dojdą do skutku. Jakkolwiek zawodnicy w Turynie przyrzekli swój przyjazd do Poznania nie otrzymali oni zezwolenia od swych związków państwowych. Związki niemiecki i węgierski motywują swą odmowę przemęczeniem zawodników.

Chłopak ma rację...

PZPN otrzymał po meczu z Niemcami szereg listów od publiczności. Z listów tych przebija się żal, że mecz nie przyniósł nam spodziewanego zwycięstwa. Autorzy listów krytykują złe przygotowanie drużyny i brak obozów treningowych.

Bardzo wymowny jest jeden list, w którym czytamy mniej-więcej takie zdania:

Jestem bardzo zdolnym piłkarzem. Ale jestem w szkole i muszę ukochany sport uprawiać w tajemnicy. Czuję, że gdybym potrenował w dobrym klubie, w przyszłym roku mógłbym zagrać zwycięski mecz przeciwko Niemcom. Przeszkadza mi zakaz należenia do klubów i karencja, gram bowiem pod pseudonimem w c-klasowym klubie i nie mam tam warunków rozwoju. Niech PZPN zmieni coś w obecnych stosunkach i da mi możność gry, a mecz z Niemcami wygramy.

P. Józef Kałuża, kapitan sportowy PZPN, prosi nas o wyjaśnienie, że nie jest trenerem piłkarskim Związku Makabi w Polsce.

Spotkania lekkoatletyczne Węgry-Czechy i Austrja-Włochy

BUDAPESZT, 23.9. — Tel. wł. — W dwudniowym meczu lekkoatletycznym Węgry pobiły Czechosłowację w stosunku 96:73. Na zawodach tych padły 4 rekordy czeskie: Knenicky przebiegł 400 mtr. w 49,4, Hosek 1.500 mtr. w 4:02 (był zresztą trzeci), Horak skoczył wwyż 195, dzieląc pierwsze miejsce z Węgrem Kerkovitsem, wreszcie w sztafecie szwedzkiej Czesi mieli czas 1:59,2.

WIEDEŃ, 23.9. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym pań Austrja pobiła Włochy 52,2:40,5. Oba państwa pobiły po dwa rekordy: Austrjaczki: na 100 mtr. Wancura 12.7 i na 200 mtr. Spannader 26.2; Włoszki w skoku wwyż Valla 148 i wdal Testoni 528.

SZTOKHOLM, 23.9. Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Ramberg przebiegł 200 mtr. w 21.8, Ljungberg skoczył o tyczce 405. Skoeld rzucił młotem 52.41. Ny miał na 800 mtr. 1:55,7, w Goeteborgu Lovelock przebiegł 1.500 mtr. w 4.02,4 a Hallberg skoczył wdal 753.

Wittman osiągnął na mistrzostwach międzynarodowych Bułgarji w Sofji znaczny sukces. Po wyeliminowaniu Rumuna Boteza 7:5, 6:3, pobił w półfinale mistrz Jugosławji Punceca, z którym przegrał w Zagrzebiu, w stosunku 6:1, 6:3, 2:6, 7:5.

Kusociński powrócił do Warszawy ze Sztokholmu w sobotę wieczorem. Biegał on w stolicy Szwecji tylko raz jeden. Następnym występem Polaka będzie pojedynek z Lehtinenem i Petersonem w Warszawie dnia 30 b. m.

SAN SEBASTIAN, 23.9. Tel. wł. — Wielka Nagroda Automobilowa Hiszpanji na dystansie 520 km. (30 okrążeń po 17,3 km.), zakończyła się nowym sukcesem automobilizmu niemieckiego. Mercedesy zajęły dwa pierwsze miejsca. — Zwyciężył Faggoli w 3:19:14 (średnio 155.225 km. na godz.), przed Caracciola 3:20:24, 3) Nuvolari (Bugatti) 3:20:48, 4) Stuck (Auto Union) 3:21:03. Stuck doszedł wozu Leiningena i wspaniale wyszedł z ósmego miejsca na czwarte, 5) Varzi (Alfa Romeo) 3:21:50, 6) Wimile (Bugatti).

PARYŻ. 23.9. — Tel. wł. — Świetny szermierz francuski, znany i w Warszawie z mistrzostwa Europy, Lucien Gaudin, zmarł tutaj nagle. W roku 1921 zdobył on po raz pierwszy mistrzostwo Europy, a w roku 1928 był mistrzem olimpijskim w szpadzie i florecie.

PARYŻ. 23.9. — Tel. wł. — Wyścig 100 klm. za motorem wygrał Metze przed A. Wambstem, Grassinem i Locquehayem.

W walce o nagrodę za poprawną grę, ofiarowaną dla klubów ligowych przez Tow. Ubezp. Patria „prowadzi" obecnie: 1 — 2) Garbarnia i Warta, 3) Legja, 4 — 5) Warszawianka i Ruch, 6—8) Wisła, ŁKS i Pogoń, 9 — 10) Garbarnia i Polonia, 11) Podgórze.

Międzymiastowe zawody bokserskie Poznań — Wrocław odbędą się w Poznaniu w niedzielę 7 października. Będzie to właściwie rozpoczęcie sezonu, gdyż odbywające się już od kilku tygodni mistrzostwa okręgu nie wzbudziły większego zainteresowania.

Na zawody z Wrocławiem kapitan POZB. p. Tomaszewski wyznaczył następujący zespół: waga musza — Sobkowiak (Warta), kogucia — Marcysiak (Cuiavia), piórkowa — Kajnar (Warta), lekka — Sipiński (Warta), półśrednia — Lelewski (Stella), średnia — Majchrzycki (Warta), półciężka — Przybylski (Druż. Bl.) i ciężka — Karpiński (Warta).

O puhar Gordon-Benetta

W niedzielę z lotniska mokotowskeigo wystartowało 16 balonów, które biorą udział w puharze Gordon Bennetta. W ostatniej chwili ubyły z szeregów balon hiszpański, zapóźno zgłoszonoy i niedopuszczony do zawodów wskutek protestu Francji, oraz balon „Toruń", wypożyczony Francji przez Polskę który rano, podczas napełniania gazem, wyślizgnął się wskutek podmuchu wiatru z sieci.

Po uroczystościach powitalnych i odegraniu hymnów narodowych wobec 12.000 widzów, o g.16.08 jako perwszy wystartował polski balon Warszawa z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski. W odstępach parominutowych startowali dalsi zawodnicy, wreszcie o g. 17.30 jako ostatni balon francuski Lorraine. Silny wiatr prędko poniósł balony w kierunku wschodnim.

Kolejność startu była następująca: Warszawa II (Polska), Stadt Essen (Niemcy) załoga Kaulen Poebsting Bratyslawa (Czechy)—Peter i Hildebrandt; Dux (Włochy)—Pirazzoli i Caputo. US Navy (Stany Zjednoczone) Kendall i Orville; Belgica (Belgja) — Demuyter i Coeckelbergh; Kościuszko (Polska) — kpt. Hynek i por. Pomaski; Wilhelm von Opel (Niemcy) — Zinner i Deku; Buffalo Courier Express (Ameryka) — Hineman i Vanik, Bruxelles 1935 (Belgja) — Quersin i van Schelle; Deutschland (Niemcy) — Goetze i Burghard; Zurich III (Szwajcarja) Goerberg i Tilgenkamp; L'Aigle (Francja) — Dollfus i Jacquot; Basel (Szwajcarja) — van BaerleDietschi; Polonia (Polska) — kpt. Janusz i por. Wawszczak. Lorraine (Francja) — Boitard i Duport.

Sądząc z wyników dotychczasowych zawodów lądowania oczekiwać należy w poniedziałek wieczorem, albo nawet we wtorek rano w odległości zgórą 1000 klm. od Warszawy, prawdopodobnie na terytorjum sowieckiem.

Na Wiśle rozegrano ub. niedzieli w Warszawie ciekawe regaty ślizgaczy i żeglarskie.

Regaty ślizgaczy, zorganizowane przez Ofic. Y. K. wraz z Wodnym Kl. Mot. na trasie Warszawa — Świder — Warszawa (50 klm.) zgromadziły w sumie 25 łodzi.

Najlepszy czas dnia 38:50 (77 klm/godz.) uzyskał startujący poza konkursem st. poster. Szwat. W poszczególnych kategorjach zwycięstwa odnieśli: ślizgacze sportowe 250 ccm: Hefmann (AZS) 1:24.32, 350 ccm. — Danielewicz (AZS) 1:07.40, ponad 500 ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wyścigowe 350 ccm.— Gajecki (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kołodziejski (WKM) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzędn.) na „Djasku II". W klasie V zwyciężył Łakomski (I. K. P.) na „Świście", w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie". W wyścigu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biderman (Wisła) na „Nimfie" przed M. Osińskim (O. Y. K.) na „Delfinie".

Pięciobój atletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrany na stadjonie Wojska Polskiego wygrała Elektryczność, która zdobyła 502 pkt. przed Sportowym Klubem Pocztowym; 3) Legja; 4) Rywal; 5) Świt; 6) Prąd. Sędzia p. Ziółkowski.

Turniej siatkówki o puhar Syreny rozegrany w sobotę i niedzielę, dnia 22 i 23 b. m. przyniósł następujące wyniki: Żoliborz — Syrena 2:0; Ymca — Syrena 2:0; Żoliborz — Ymca 2:0; Syrena — Pocztowcy 2:0; Żoliborz — Pocztowcy 2:1. W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce i puhar zdobył Żoliborz przed Ymcą.

Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny panów PKS Skra rozegrany w parku Sobieskiego w Warszawie przyniósł zwycięstwo PKS w stosunku 61:51.

Mjr. R. Goebel, wiceprezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego podał się do dymisji. Dymisja została przez zarząd PZŁ przyjęta.

Francuzi o Parkerze

Franciszek Parker Pajkowski doczekał się bardzo ciepłej oceny u korespondenta amerykańskiego dziennika „l'Auto".

Oto co pisze on o nim:

Sposób gdy młodego Parkera, który gra z rozwagą weterana, różni się bardzo od jego rodaków. Coprawda jego serwis jest bardzo groźny, jego wolej skuteczny, ale najczęściej pozostaje on w defenzywie, starając się sprowokować przeciwnika do błędu dzięki swym wspaniałym chopom i bekhendowi. Zwłaszcza świetnie stosuje on chopy, do których nie mógł się przyzwyczaić Menzel.

Parker wykazał w tym meczu że ma wielką przyszłość przed sobą, a sposób w jaki umieszczał swe voleje, passing i drop shoty zdemoralizował zupełnie Czecha. Menzla wyprowadziło coprawda z równowagi parę błędów sędziów

PARYŻ. 23. 9. Tel. wł. — Mistrzostwo tenisowe świata dla zawodowców wygrał Tilden, bijąc Plaa 6:2, 6:4, 7:5, w półfinałach Tilden pobił Ramillona 9:7, 6:3, 2:6, 7:5. Plaa — Estrabeau 6:1, 6:3, 6:2. Grę podwójną wygrali E. Burke, Ramillon, bijąc A. Burke, Plaa 3:6, 6:3, 4:6, 7:5, 6:2.

Borotra w Warszawie

Zwycięstwo nad Tłoczyńskim. Porażka w dublu z Goldschmidtem

Drugi dzień turnieju tenisowego Racing Club — Legja skonkretyzował już dokładnie oblicze sportowe dwu naszych gości francuskich — Borotry i Goldschmidta.

Okazało się że obaj oni nie reprezentują obecnie nietylko niczego, co podciąga się tak często w sporcie pod określenie „fenomenalny", „genjalny", czy choćby „nadzwyczajny", ale poprostu są tenisistami o walorach bardziej niż przeciętnych.

Borotra wybaczcie nam to porównanie, przypomina słynną swą rodaczkę tancerkę Mistinguette. Jest uroczy — urodzony aktor — czaruje i kokietuje publiczność i poprostu... dyskontuje w krajach gdzie się jeszcze nie przejadł swe wielkie nazwisko.

Może się na nas ten i ów oburzy za tak ostrą krytykę przemiłego Baska, to trudno: sport jest przedewszystkiem sportem. a piękny uśmiech, czy nienagannie skrojone spodnie mogą i powinny być tylko miłemi akcesorjami walorów czysto sportowych.

Tych zaś w Borotrze pozostały tylko strzępy. Triumfator z Wimbledonu, Rolland. Garros, czy Forest Hill był wielki, bo fruwał po korcie, bo miał w sobie nieprawdopodobny temperament i siły, które w swoim czasie potrafiły zaćmić największe gwiazdy techniki i taktyki tenisowej. Dziś temperament zbladł, siły się kończą i oto pozostał lew któremu wyrwano pazury— Borotra z bardzo przeciętnym serwisem, takąż grą z głębi kortu i już często zawodzącemi szaleństwami przy siatce.

Mimo tych bardzo poważnych zastrzeżeń, polski świat tenisowy powinien być bardzo wdzięczny Legji, że sprowadziła do Warszawy latającego Baska. Z owych bowiem okruchów gry wielkiego ongiś mistrza nasi gracze mogli się jednak wiele nauczyć w dziedzinie gry przy siatce. Nie mogli oni bowiem nie spostrzec, jak świetnie wybiera Borotra momenty w których szarżuje z głębi kortu, nie mogli nie zauważyć że tylko gra otwartą, trzymaną prosto rakietą przynosi prawie nieomylnie punkty, że nie siła lecz przedewszystkiem umieszczenie piłki na placu jest głównym walorem woleya a nawet smecza, wreszcie że woleye idące tuż nad siatką, a chwytane w jej bliskości należy przyjmować w możliwie głębokim przysiadzie.

Aby wszystkie warunki te wypełnić, poza iskrą bożą którą Borotra posiada niewątpliwie, należy posiadać przedewszystkiem nieprzeciętną elastyczność mięśni i kośćca (zwłaszcza krzyża), oraz wielkie czucie w ręce. Pod tym względem Borotra jest podobny do swego wielkiego kolegi Brugnona, który rówineż jak Bask uderza woleje płaską rakietą i w ostatnim momencie już niemal po zetknięciu się piłki z rakietą nadaje jej ostateczny kierunek.

Goldschmidt na meczu z Hebdą, a przedewszystkiem w deblu wykazał że jest pozbawionym talentu wyrobnikiem tenisowym. Wyniki do których doszedł są konsekwencją gry z niezliczoną ilością dobrych trenerów, oraz jeszcze lepszych graczy, o których mimo wszystko we Francji nie jest trudno.

Niestety ani Hebda, ani tembardziej Tłoczyński nie potrafili rozwiązać należycie pod względem taktycznym walki z 12-stą rakietą Francji. Zabrakło im właśnie jednego z nielicznych walorów Borotry — umiejętności wybierania momentu kiedy należy iść do walki, no i przedewszystkiem decyzji tego ataku. Już w singlach było widać wyraźnie, że Goldschmidtowi nie odpowiada gra szybka, że jego system polega na wytrącaniu przeciwników z uderzenia lekkiemi piłkami i na atakowaniu ich potem w dogodnym momencie mocnym nakrytym forhandem.

Mimo to obaj Polacy dali sobie system ten narzucić; w konsekwencji przemęczony i pozbawiony formy Tłoczyński poniósł jedyną z najbardziej bolesnych klęsk w swej karjerze, a Hebda, chociaż był tenisistą o klasę lepszym oddał Francuzowi seta.

Gwóźdź zawodów, którym miały być gry podwójne okazał się kiepską pinezką. Przebieg gry obnażył bowiem w całej bezwzględności wspomniane wyżej wady Goldschmidta, który całemi okresami psuł dosłownie wszystkie dochodzące do niego piłki.

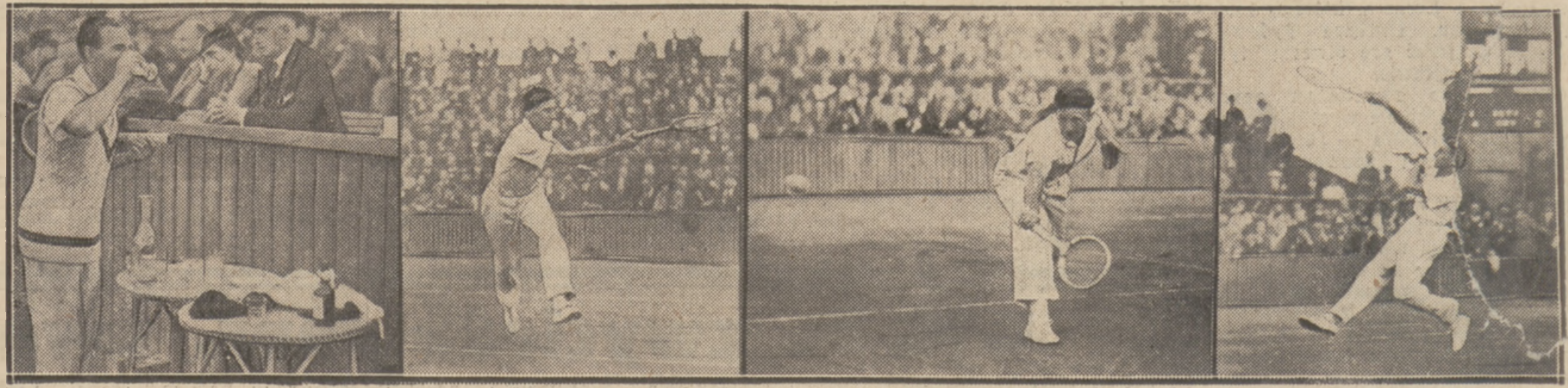
Przypadkowy, narzucony przez konieczność partner Borotry grał poprostu skandalicznie. To też wreszcie choć raz mieliśmy satysfakcję stwierdzenia u pary zagranicznej błędów, które niestety ciągle musimy wytykać naszym deblistom; braku zgrania i nierównego poziomu obu partnerów.

Dzięki Goldschmidtowi, grająca zresztą wyjątkowo składnie para polska (Hebda był naogół wręcz doskonały) osiągnęła nominalnie sukces niebylejaki: pokonała Borotrę w deblu. Ale też dzięki temu samemu Godlschmidtowi nie byliśmy w stanie zobaczyć Borotry w swej roli popisowej. Bask zagrał kilka razy fenomenalnie, zademonstrował szereg wspaniałych refleksów olśnił paroma smeczami, ale wszystko to były wyłącznie zagrania indywidualne, które w grze podwójnej powinny schodzić wobec zespołowości na drugi plan.

Hebda — Goldschmidt 4:6, 6:2, 6:0. Hebda, który posiada wybitne zdolności naśladowania swych przeciwników, w pierwszych dwu gemach jest jakby zwierciadłem Francuza. Ale, że wszystko wykonuje lepiej niż Goldschmidt, szybko, głównie dzięki drop-chotom, prowadzi 2:0. Jego przeciwnik nadrabia brak wrodzonego talentu sprytem i „dowcipami", które jednak dzięki brakom technicznym, niezawsze się udają.

Jego najsilniejszą bronią jest doskonałe panowanie nad kierunkiem piłki oraz dobre wybieranie momentów ataku silnym drajwem z forhandu. Przy stanie 2:1 Goldschmidt, dzięki dwu dubl-autom oddaje jeszcze jednego gema, potem odrabia teren do 3:2 i 4:2, aby wygrać skolei cztery gemy i pierwszego seta 6:4.

Hebda, zwłaszcza w odstatnich trzech gemach, miał moment wielkiej słabości, psuł niemal wszystko, co ośmieliło Francuza, który parokrotnie ładnie zagrał przy siatce.



CZTERY KREACJE „LATAJĄCEGO BASKA" NA KORTACH LEGJI

W secie drugim Hebda prowadzi 3:0, potem przy zażartej walce score zmienia się na 4:2; siódmą grę Polak wygrywa na sucho, a ósmą, mimo wielkiej ilości wzajemnych błędów, rozstrzyga również na swą korzyść.

W secie trzecim Goldschmidt początkowo jeszcze walczy, ale gdy Hebda dobiega wspaniale do kilku niemożliwych zdawałoby się do schwytania skróceń, Francuz załamuje się i przegrywa szybko 0:6.

Borotra — Tłoczyński 6 2, 7:5. Tłoczyński zdobywa pierwszego gema, dzięki zepsuciu przez Francuza dwu łatwych smeczów przy siatce. Obaj przeciwnicy grają b. słabo i nieciekawie. trzymając się głównie głębi kortu. Od stanu 2:2 Borotra ożywia się i robi częste wycieczki do siatki, z chwilą gdy spostrzega, że Tłoczyński nie potrafi mijać go tak precyzynie jak Hebda. Set kończy się 6:2 dla Francuza.

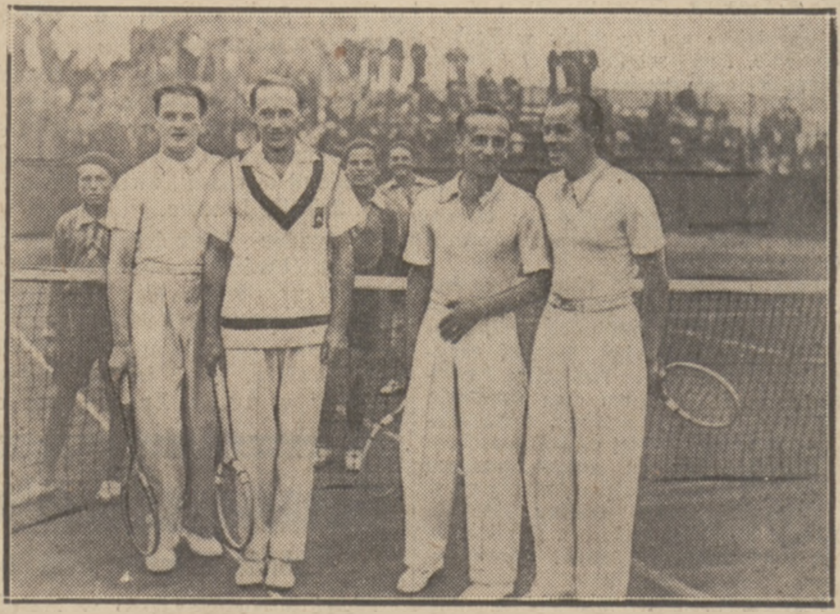
W secie drugim, dzięki wielkiej ilości błędów Borotry, Polak prowadzi 2:0, ale Bask wyrównuje i za chwilę prowadzi 4:2. Potem Tłoczyński ma dobrą passę (Borotra psuje kilka voleyów) i zdobywa poraz drugi prowadzenie 5:4. W secie 10-tym Francuz prowadzi 40:0, Polak wyrównuje, ale zaraz traci dwie następne piłki i gema. W grze końcowej Francuz często chodzi do siatki i zdobywa go bez trudu.

Hebda, Tłoczyński — Borotra, Goldschmidt 6:0, 6:3. W secie pierwszym Polacy dominują na placu w sposób wyraźny. Coprawda, ma się wrażenie, że Borotra gra nie przeciwko dwu, lecz trzem przeciwnikom. Goldschmidt psuje absolutnie wszystko. Co innego, że nasza para, zwłaszcza Hebda, gra rzeczywiście na wysokim poziomie. To też szybko przy huraganie braw wygrywamy seta do zera.

W secie drugim wspaniały jest gem czwarty przy stanie 2:1 dla Francuzów, kiedy to Hebda wygrywa dwie rzadko widywane piłki przy siatce. Dodaje to lwowianinowi śmiałości, a nawet tupetu, co przy stanie 3:2 dla Polaków mści się już w gemie następnym: Hebda zaczyna odbierać piłki Tłoczyńskiemu i... przegrywa gema. Na tem jednak opór Francuzów się kończy: następnie 3 gemy dzięki już obopólnym błędom gości stają się łupem Polaków.

Borotra, Goldschmidt — Bratek, Tarłowski 7:5, 6:4. Nie umniejszając sukcesu naszej pary reprezentacyjnej, trzeba stwierdzić, że ciężka walka, jaką stoczyli Francuzi z Bratkiem i Tarłowskim, charakteryzuje dość dosadnie wartość ich, jako pary deblowej. Do stanu 5 5 szale wahają się stale to w jedną to w drugą stronę (Francuzi prowadzą 3:1, potem Polacy — 5:3); goście mają jednak lepszy finisz i wygrywają 7:5.

W secie drugim, rozegranym już o zmroku, Bratek słabnie w sposób widoczny, a Tarłowski chce wygrywać nietyle umiejętnością, ile siłą. Przynosi mu to sukces jedynie przy stanie 5:3 dla Francuzów, kiedy dzięki kilku zabójczym, a udanym drajwom z prawej, wygrywa dziewiątego gema. Następny jednak należy do Francuzów, którzy zwycięstwem tem kończą ten niezbyt szczęśliwy dla siebie dzień.



SENSACJĄ MECZU — LEGJA—RACING
była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

Przechodząc do graczy polskich trzeba stwierdzić, że Hebda po długich miesiącach depresji odnalazł swą formę z czasów zwycięstw z R. Menzlem czy Mc Grathem. Jego piłka posiada długość, wagę i szybkość, a mijania przy siatce wzdłuż linji stoją często na poziomie ekstraklasy światowej. W deblu wykazał duży temperament (czasami nawet zbyt duży) i dobre czucie piłki w woleyu. Niestety tego ostatniego atutu nie próbował on wykorzystać w singlu z Goldschmidtem.

Tłoczyński jest cieniem mistrza Polski sprzed dwu-trzech miesięcy. Zresztą nikt o to do sympatycznego „Ignasia" nie może mieć pretensji: należy mu się w pełni zasłużony odpoczynek.

W deblu porównanie obu naszych par wypadło na korzyść Tłoczyńskiego — Hebdy, którzy tworzą dziś niewątpliwie najlepszą polską kombinację.

Para Bratek — Tarłowski to dopiero aplikanci. Pierwszy nie ma jeszcze w grze swej męskości, brak mu siły i regularności. drugi wierzy zdaje się ślepo w swój forhand (Borotra kilka razy gwizdał ze zdumienia), ale posiada moc luk w bakhandzie, grze z woleya, smeczu. Pozatem Tarłowski jest na placu jeszcze zanadto sztywny. Wprowadzając nawet poprawkę w związku z jego atletyczną budową, należałoby się bardzo zająć przez specjalną gimnastykę sportową rozluźnieniem jego mięśni i stawów.

Rozmowa z Latającym Baskiem

Gra podwójna zaczęła się pod złym znakiem. Gdy już wszyscy gracze byli gotowi do wyjścia na kort, Borotra jeszcze marudził, gorączkowo szukając czegoś w wielkiej walizie: beret gdzieś zaginął. Wreszcie po dłuższem poszukiwaniu beret - talizman, odnalazł się gdzieś w kącie.

Borotra uśmiecha się do partnerów.

— Jestem gotów; „Prenez garde"; idziemy rozegrać decydujący o meczu punkt.

Czy Borotra był speszony przegraną w doublu?

Raczej tak, gdyż o ile do wyników gier pojedyńczych nie przywiązywał większej wagi — to w doublu chciał się pokazać jak z najlepszej strony. Obawiał się jednak, że z Goldschmidtem nie jest zgrany i dawał mu dużo rad przed wyjściem na kort. Porażkę, niewątpliwie przykrą. Bask starał się pokryć śmiechem.

— Tłoczyński i Hebda walczyli świetnie, nigdy nie przypuszczałem, żeby mogli tak dobrze zagrać; to też porażka była dla mnie prawdziwą niespodzianką.

Młodzi, Tarłowski i Bratek — jak na swój wiek, grają już wcale nieźle, znać po nich duży brak rutyny. Uderzają piłkę zbyt mocno, co nie zawsze jest potrzebne w doublu. Podobały mi się bardzo smecze Bratka. Obaj ci chłopcy winni starać się utrzymać dotychczasową wagę, gdy się roztyją będą za ciężcy.

— Legja podobno zgodziła się, aby double pokazowy z młodymi wchodzi w skład meczu; jest to ze strony Legji bardzo elegancko. Obawiam się, że w Paryżu po przegranym meczu wyłajanoby nas bardzo, a szczególniej prezes Gillou — mówi na pół żartem na pół serjo Borotra. — W Paryżu bardzo nie lubią gdy wracamy pokonani!

— Czy pan jest zadowolony z gry Goldschmidta?

— W singlu grał zupełnie dobrze, jedynie z Hebdą zbyt wcześnie się załamał. W tegorocznej klasyfikacji francuskiej, Goldschmidt będzie figurował jako siódmy lub ósmy (zeszłego roku dwunasty).

— Czy nasi gracze Tłoczyński i Hebda mogliby odegrać poważną rolę we francuskim tenisie?

— O Tłoczyńskim nie mogę sobie wyrobić zdania, wiem że grał dużo poniżej swej formy. Myślę jednak, że musi być doskonały, jeśli pobił Martin Legeay'a w trzech setach. Legeay'a cenimy we Francji bardzo wysoko i będzie on pewnie klasyfikowany jako drugi nasz gracz.

— W każdym razie gdyby los chciał, że spotkamy się w Davis Cupie, będziemy mieli z wami dużo roboty i mecz może się zakończyć nieznacznem zwycięstwem 3:2 na naszą korzyść. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że obie wasze pierwsze rakiety muszą przegrać z Boussus. Z pozostałymi graczami Francji walka będzie otwarta.

— Ale, a propos — czy Martin Legeay i Lessueur wypadli dobrze na meczu w Polsce — pyta się Borotra.

Wysyłając ich do Polski mieliśmy pewne objekcje odnośnie Lessuera, który jest bardzo nerwowy i potrafi robić głupstwa. Nam zaś bardzo zależy na zachowaniu się graczy zagranicą, chcielibyśmy, aby dobre imię i tradycje naszego tenisu były zachowane. Niestety to nowe pokolenie... — narzeka Borotra, — nie zawsze idzie śladami muszkieterów.

Mistrzostwa tenisowe Pacyfiku przyniosły szereg niespodzianek. We wstępnych rundach odpadli Menzel (przegrał z Lawem 4:6, 6:2, 4:6), dalej Allison i Wilde: Perry i Kirby zostali wyeliminowani przez Lotta, Stoeffena.

BERLIN, 23.9. — Tel. wł. — Mistrzem zawodowym Niemiec w tenisie został Nuesslein, który w spotkaniach finałowych nie oddał ani seta Najuchowi, Gerstlowi i Messerschmidtowi. Drugie miejsce zajął Messerschmidt. Mecz o trzecie miejsce Najuch — Gerstel został przerwany przy stanie 6:8, 6:2, 6:3, 0:3 dla Gertla.

PARYŻ, 23.9. — Tel. wł. — Finał gry podwójnej o mistrzostwo zawodowe świata wygrali Tilden, Gleidhill, bijąc Burke, Ramillona 1:6, 8:6, 13:11, 3:6, 5:7.



CZWÓRKA „ASÓW" LEGJI I POGONI
Martyna, Niechciol, Albański, Nawrot.



KANDYDACI DO LIGI Z OKREGU POZNAŃSKIEGO
Drużyna Legii kroczy w walkach międzygrupowych od zwyciestwo do zwycięstwa.



A TO CO!?...
Kraus (Pogoń), przy pomocy pięści zdejmuje piłkę z głowy Jesionki (Legja). Widocznie pozazdrościł swobody ruchów Albańskiemu.

6 spotkań o wejście do Ligi

Legja (Poznań) — Gwiazda (Warszawa) :0 (1:0). Gwiazda wystąpiła w meczu o wejście do Ligi bez śr. napastnika — Lernera, którego zastąpił Zyltman. Drużyna żydowska potrafiła utrzymać grę otwartą tylko w pierwszej połowie.

Goście mimo zwycięstwa zagrali słabo. Wśród nich na wyróżnienie zasługuje lewy obrońca — Dusik, lewy łącznik Geusler i prawoskrzydłowy Walczak II.

Początek gry nie wróży przegranej Gwiazdy, która przeprowadziła szereg śmiałych ataków nie napotykając na żadne przeszkody ze strony słabo grającej pomocy poznańczyków. Nie przeszkadza to jednak Mieiczarkowi w zdobyciu prowadzenia dla Legji w 27 m. główą po kornerze efektownie strzelonym przez Markiewicza.

Po przerwie gospodarze chwilami nawet przeważają, nie mogą jednak uzyskać bramki wskutek dobrej gry bramkarza Legji.

W 60 m. Geusler po ominięciu obrony zdobywa drugą bramkę dla Legji. Od tej chwili Legja gra lepiej, gdyż Gwiazda wyraźnie rezygnuje z walki, czego rezultatem są dalsze dwie bramki uzyskane w 75 m. przez Mikołajewskiego i w 87 m. przez Walczaka II. Sędziował słabo p. J. Gryifenberg.

TORUŃ. 23.9. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi ŁTSG pobiło mistrza Pomorza WKS Gryf w stosunku 3:0 (1:0).

ŁUCK. 23.9. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi 7 pp. Leg. zremisował z Policyjnym KS w stosunku 4:4 (3:2). Bramki strzelili: dla 7 pp. Leg. Kmiel i Hoło, dla gospodarzy Mirosław i Mołczanowski. Widzów 3.000. Sędzia p. Bukowlecki.

GRODNO. 23.9. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi WKS Grodno (mistrz okręgu białostockiego) — WKS Śmigły (Wilno) 6:0 (2:0) dla Wilniam. Bramki zdobyli Hajduk 3, Pawłowski 2, Zbroja 1. Podczas całego meczu przewagę mieli goście. Z Grodnian na wyróżnienie zasługuje młody pomocnik Mielnikow. Sędziował p. Pański.

LWÓW. 23. 9. Tel. wł. Dziś odbyło się we Lwowie spotkanie o wejście do Ligi, pomiędzy miejscowymi Czarnymi a stanisławowską Revera. Zawody zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0 (1:0), przyczem mecz stał na bardzo niskim poziomie. Zwycięstwo lwowian było wprawdzie zasłużone, gdyż byli w sumie lepsi, jednak poziom ich nie rokuje wielkiej nadziei w przyszłych rozgrywkach. Początkowo Rewera dotrzymuje kroku Czarnym, jednak nadrabiając braki techniczne biegiem, szybko się wypompowuje i słabnie. Czarni pod koniec I-szej połowy uzyskują znaczną przewagę i zdobywają też pierwszą bramkę przez Niemca. Po przerwie przewaga gospodarzy jest bardzo znaczna, jednak nie wykorzystują oni dobrych pozycyj spowodu niezaradności napadu, który w najpewniejszych momentach fatalnie pudłuje. Ostatecznie udaje się Czarnym ulokować piłkę dwukrotnie w siatce z doskonałego strzału Żurkowskiego i Dziwisza.

Zawodom przypatrywało się około 600 widzów. Sędziował p. Głowacz z Przemyśla.

KATOWICE. 23. 9. Tel. wł. — KS Śląsk (Świętochłowice) — STS Unia (Sosnowiec) 4:0 (1:0). Śląsk do zawodów powyższych wystąpił bez Krusa i Bryły I, których zastępował na prawem skrzydle Wiecek, na lewem zaś Segula. Obaj rezerwowi spisali się b. dobrze.

Unja pewna zwycięstwa przyjechała z szeroką rzeszą kibiców. Ślązacy zagrali jednak nadzwyczaj dobrze, zdobyli cztery bramki i mieli w dodatku jeszcze i pecha. Kilka bowiem razy wyratowała sosnowiczan poprzeczka i słupki.

Unja to zespół zgrany; podobała się ona znacznie lepiej niż Grzegórzecki. Sosnowiczan cechuje przedewszystkiem gra fair, atak jest dobry w polu, zawodzi strzałowo pod bramką.

Do pauzy niepodzielnie góruje Śląsk, serję bramek zaczyna jednak dopiero w 20 min. God, strzelając nieuchronnie po poprzedniej paradzie bramkarza.

Po zmianie pól inicjatywę na jakieś 10 min. przejmuje Unja nie umie uwidocznić jednak swojej przewagi. — Wypad gospodarzy przynosi korner, dośrodkowany ślicznie przez Więcka i zamieniony przez Goda główką w najpiękniejszą bramkę dnia. Przy stanie 2:0 arbiter p. Pietruszka, który nawiasem mówiąc, nie mógł zadowolić, dyktuje za rękę Walusa jedenastkę, bita jednak wysoko ponad poprzeczką. — W tej fazie meczu środkowa trójka ataku nie trafia dwa razy do pustej bramki gospodarzy, nieliczne zaś strzały wychwytuje b. poprawnie Mrożek.

Pod koniec zawodów Ślązacy obejmują znów całkowicie inicjatywę, a atak pod kierownictwem Goda raz po raz zagraża bramce sosnowiczan. God wypracował też trzecią bramkę, pięknie wystawiając Cebulę. Na 5 minut przed końcem Wiecek wykorzystuje nieporozumienie tria obronnego i ustala wynik dnia.

Później z opresji wyratuje gości jeszcze kilkakrotnie poprzeczka i słupki.

Zwycięstwo Śląska należy uważać za zupełnie zasłużone, był bowiem drużyna bezsprzecznie lepsza, nie przesadza to jednak, że Unja zasłużyła na zdobycie jednej lub dwu bramek.

Publiczności zgóra 4 tysiące.

I. K. P. zwycięża repr. Lwowa 11:5

ŁÓDŹ, 23.9. — Tel. wł. — Pierwsza wizyta oficjalnej reprezentacji Lwowa w Łodzi, nie wypadła dla niej tak blado, jak przypuszczano. Coprawda bokserom Lwowa ciągle jeszcze daleko do czołowej klasy, ale zrobili oni bezsprzecznie duże postępy i dziś reprezentują zdrowy typ pięściarzy. Brak im jednak rutyny i szlifu. Swych najlepszych przedstawicieli mieli lwowiacy w Romanowie, Leoniaku i Schiraku, zdecydowanie słaby był tylko Biłyj, reszta przeciętna.

IKP wystawił zespół pozornie osłabiony brakiem Pawlaka i Woźniakiewicza. Pierwszego zastąpił Gluba, młody zawodnik, który wybił się w pierwszym kroku, drugiego Leszczyński. Gluba przegrał swą walkę, gdyż nie starczyło mu sił, usprawiedliwia go jednak młodość i brak rutyny. Leszczyński, walczący po dłuższej przerwie wygrał, ale jak zwykle walczył nieczysto. Z gospodarzy był jak zwykle najlepszy Chmielewski, za krótko jednak walczył, aby stwierdzić z całą stanowczością, czy jest w szczytowej formie. Bardzo dobrze wypadł Banasiak, który jest w swej wadze dziś chyba najlepszy w Polsce.

Spotkanie rozpoczęto walką nad programową w wadze piórkowej. Akerman (Hasmonea Lwów) zremisował z Gołębiowskim (IKP). Lwowianin okazał się zawodnikiem ostrym, agresywnym, o silnym, lecz nieczystym ciosie.

Spotkanie oficjalne rozpoczęła walka w wadze muszej Romanów (Lwów) — Gluba. Zawodnik lwowski zaimponował szybkością i doskonałemi sierpami, zwłaszcza z lewej. 2:0 dla Lwowa.

W wadze koguciej spotkał się Schirak (Lwów) — Spodenkiewicz. Powrót Spodenkiewicza na ring po dłuższej przerwie, spowodowanej wojskiem, oczekiwany był z niecierpliwością, gdyż jest to jedyny „kogut" w Łodzi. Znajduje się on jednak w bardzo słabej formie, brak mu wyczucia dystansu. Schirak przez dwie rundy walczył bardzo dobrze, w trzeciej rozciął mu Spodenkiewicz oko. Wygrał minimalnie Spodenkiewicz. 2:2.

W wadze piórkowej Hołowacz (Lwów) w walce z Leszczyńskim wykazał kolosalne walory fizyczne, ale bardzo mało kwalifikacyj pięściarskich. Trafiony już w pierwszej rundzie w szczękę, począł się chwiać i tak przetrzymał bodajże do końca spotkania. 4:2 dla IKP.

W wadze lekkiej Sprung (Lwów) stanął przeciwko Banasiakowi. Początkowo lwowianin stara się atakować i kilka razy trafia celnie byłego mistrza Polski. Banasiak po kilku anemicznych chwilach zrywa się do ataku, przebija potężnemi uderzeniami gardę lwowianina i Sprung poddaje się. 6:2 dla IKP.

W wadze półśredniej Biłyj (Lwów) zaskoczył w pierwszej rundzie Taborka i rozłożył go swym świetnym ciosem na deskach, potem jednak łodzianin zdobył przewagę techniczną i taktyczną. Lwowianin omal nie przegrał przez k. o. 8:2 dla IKP.

W wadze średniej Chmielewski w drugiej rundzie kończy swą robotą w pięknym stylu, zwyciękając k. o. Michniewicza.

W wadze półciężkiej Leoniak (Lwów) został skrzywdzony orzeczeniem sędziów. Miał walkę wygraną, górując nad debiutującym w barwach IKP — Wurmem orjentacją, siłą ciosów i poczuciem dystansu, a tymczasem ogłoszono remis. Stan 11:3 dla IKP.

W wadze ciężkiej spotkanie Szwankowski (Lwów) — Krenc było najmniej ciekawe i stało na niskim poziomie. Wygrał Szwankowski, co dyskredytuje najlepszą wagę ciężką Łodzi.

Sędziował p. Wolf dobrze. Ogólny wynik 11:5 dla IKP.

Imprezy jubileuszowe

Makabi w Łodzi

ŁÓDŹ, 23. 9. Tel. wł. Jubileuszowe imprezy Makabi łódzkiej — turnieju piłkarskiego i kobiecych gier sportowych o mistrzostwo Polski drużyn żydowskich zgromadziły reprezentaów ze wszystkich stron kraju i pod tym względem sukces organizatorów jest pełny. Może nie wszystko stało na odpowiednio wysokim poziomie, niemniej jednak całość wypadła udatnie.

Gry sportowe stały na zdecydowanie niskim poziomie. Tytuły mistrzowskie zostały podzielone. W siatkówce przeważały warszawianki, w koszykówce wilnianki, w hazenie — łodzianki. Wyniki techniczne były następujące: Koszykówka: Makabi (Wilno) — Bar-Kochba (Łódź) 17:4. Makabi (Warszawa) — Makabi (Kraków) 10:6. Makabi (Kraków) — Bar-Kochba (Łódź) 11:9.

Finał: Makabi (Wilno) — Makabi (Warszawa) 18:5. Ostoją zwycięskiej drużyny jest doskonała Lewinówna.— Pozatem na wysokości zadania stała Osikówna. Z drużyny warszawskiej na uwagę zasługują: Kawerówna i Kuperówna.

Siatkówka: Makabi (Wilno) — Makabi (Łódź) 2.1. Makabi (Warszawa) — Makabi (Kraków) 2:0. Makabi (Kraków — Makabi (Łódź) 2:1. Finał: Makabi (Warszawa) — Makabi (Wilno) 2:0 (15:5, 15:6). Warszawianki swe najmocniejsze punkty miały w Zuchlinerównie, Finkelsztajnównie i Anskiej. Podporą wilnianek była Lewinówna.

Hazena: Makabi (Łódź) — Makabi (Wilno) 10:5. Makabi (Kraków)— Makabi (Warszawa) 3:2 (po dogrywce). Makabi (Wilno)— Makabi (Warszawa) 2:0. Finał: Makabi (Łódź) — Makabi (Kraków) 8:3. Wyróżniły się: Borensztajn i Lipfeld, oraz Dutscherówna z Krakowa.

Turniej piłkarski obsadzony był przez 5 czołowych zespołów piłkarskich kraju; z awizowanych brakło jedynie Makabi Grodno. Turniej przyniósł niespodziankę. Hasmonea lwowska przegrała bowiem dwa spotkania i odpadła na koniec tabeli, a zwycięstwo Makabi łódzkiej nad Hakoachem Zędzin jest również swego rodzaju sensacją. O tytuł mistrza rozegra się w poniedziałek walka między Makabi (Kraków) i Makabi (Łódź). Poziom turnieju piłkarskiego naogół zadowalający.

Pierwszego dnia odbyły się dwa spotkania. Makabi (Kraków) bez większego wysiłku zwyciężyła Hasmonea (Łuck) 6:0, górując zwłaszcza po przerwie.

Drugi mecz między faworytami turnieju, Hasmonea (Lwów) i Hakoachem (Będzin), przyniósł nieoczekiwaną porażkę zespołowi lwowskiemu, który jednak na nią nie zasłużył. Pierwsza połowa była mniejwięcej wyrównana. W tym czasie ambitnie grająca drużyna Hakoahu zdobywa bramkę z pięknie strzelonego rzutu wolnego przez świetnego obrońcę Hoeniga, który zadebiutował w jej barwach. Zwycięski ten punkt potrafili będzinianie utrzymać do końca, mimo dużej chwilami nawet przygniatającej przewagi Hasmonei.

Drugiego dnia Makabi (Kraków) wygrała wysoko z Hasmonea (Lwów) 3:0. Lwowiacy mieli w kościach ciężki mecz sobotni i grali bardzo słabo. Do przerwy krakowiacy zdobywają piękną bramkę, strzeloną głową przez Osieka, po rzucie z rogu. Po przerwie, kiedy Hasmonea ledwo się jeszcze trzyma na nogach, Osiek zdobywa drugą, a Hauptman trzecią bramkę. Z Makabi wyróżnili się: Elsner, Haber i obaj strzelcy bramek. W Hasmonei na uwagę zasługują: Birnbach, Spitzbach i Wolfstahl.

Drugie spotkanie dnia między Makabi (Łódź) i Hakoahem (Będzin) przyniosł niespodziewane zwycięstwo zespołowi łódzkiemu w stosunku 3:1. — Łodzianie byli zespołem zdecydowanie lepszym. Przez pierwszy kwadrans gry przewaga należała do gości, którzy zdobywają bramkę przez Helberga. Następnie łodzianie dochodzą do głosu, wyrównują przed przerwą, a po zmianie stron przeważają zdecydowanie. Sędziował doskonale p. Schneider.

Poznań

POZNAŃ. 23.9. — Tel. wł. — Ubiegłej niedzieli odbyły się regaty międzyklubowe na Warcie z udziałem osad z Bydgoszczy, Wilna i Kalisza. Były to drugie regaty w tym roku, co wskazuje na pewien zastój w pracy poznańskich wioślarzy.

W jedynkach młodszych zwyciężył Kepel (AZS Wilno) w czasie 7.12. Czwórki półwyścigowe 1) KW 04 Poznań w czasie 7.48, 2) Polonja Poznań. Czwórki nowicjuszy 1) Tryton Poznań w czasie 7.04, 2) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie. Czwórki półwyścigowe pań 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarek w czasie 4.10, 2) Poznański Klub Wioślarek 4.50.5. Czwórki o nagrodę miasta Poznania 1) KW 04 w czasie 7.19.2, Polonja biegu nie ukończyła. Bieg ósemek nowicjuszy wygrała Polonja w. o. Czwórki młodszych 1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie w czasie 7.21.6, 2) Polonja. Jedynki seniorów 1) Kepel AZS Wilno 7.26, 2) Dudziński Polonja. Czwórki wagi lekkiej 1) Tryton w. o. Ósemki 1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 6.21.4, 2) KW 04 o dwie długości. Był to bardzo ciekawy bieg, bowiem walka toczyła się na całym torze. Długość toru 2000 metrów. Warunki atmosferyczne bardzo niekorzystne, deszcz i silny wiatr.

W turnieju pływackim Warty o puhar wędrowny wygrała w ogólnej punktacji poznańska Unja, uzyskując 140 punktów przed Poznańskiem Towarzystwem Pływackiem 112.5 p., Wartą i Sokołem. Wyniki z powodu niepogody przeciętne.

POZNAŃ, 23.9. — Tel. wł. — Czwarta niedziela jesiennej kolejki rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego przyniosła kilka niespodzianek. Kolejowe PW pokonało rezerwy Warty dość łatwo w stosunku 4:0 (2:0). KPW było drużyną lepszą i wygrało zasłużenie. Bramki dla niego uzyskali Słomiak Nowicki i Gośliński.

Warta poznańska zwyciężyła dość niespodziewanie leszczyńską Polonję w stosunku 3:1 (2:0), przyczem bramki dla zwycięzców uzyskali Krusze, Stasiński i Durzyński.

Wreszcie w trzeciem spotkaniu HCP zwyciężyło na własnym gruncie w Ostrowie tamtejszy Ostrowski K. S. w stosunku 5:3 (2:0). Bramki dla niego uzyskali Skrzypczak i Janiszewski po dwie, Narożny z karnego, dla pokonanych dwie bramki strzelił Leiński i Wojtczak z karnego. Sędziował powyższe zawody p. Gressek, który usunął po jednym graczu z każdej drużyny z boiska za brutalną grę.

W tabeli rozgrywek, w których nie bierze narazie udziału poznańska Legja, poznańskie KPW ma 7 punktów przed HCP 6 punktów.

BARANOWICZE. 22. 9. — Makabi— Ognisko KPW 2:1. Mecz przerwany 20 min. przed końcem spowodu zatargu między sędzią a kapitanem KPW.

Kusociński wygrywa

i deklasuje Nielsena w Sztokholmie

Start Kusocińskiego w Sztokholmie stał pod znakiem rewanżu na Nielsenie: na tej samej bieżni, na tym samym dystansie i niemal przy tej samej obsadzie odbył się bieg 3000 mtr., który przyniósł pełny sukces Polakowi i stwierdził, że zwycięstwo lipcowe Duńczyka było wynikiem wyskoku formy i że ustępuje on wyraźnie Polakowi.

Prasa szwedzka po biegu Kusocińskiego jednogłośnie stwierdza, że jest on najlepszym długodystansowcem świata, a że prasa ta jest wymagająca, a dla Kusocińskiego nie była zbyt przychylnie usposobiona, więc pochwała ta ma tem większe znaczenie.

Kusociński prowadził od startu do mety, tylko na krótką chwilę wysunął się przed niego Jonson. Na finiszu Polak zwyciężył bardzo pewnie w dobrym czasie 8:32,6 przed Jonsonem 8:33,4 i Pettersonem 8:35,5. Bardzo wyczerpany Nielsen był piąty.

W sobotę i niedzielę 15 i 16 b. m. rozegrane zostały w Poznaniu spotkani koszykówki męskiej grupy A, które wyłoniły czwartego finalistę mistrzostw Polski, KPW Poznań. Wśród startujących drużyn odcinały się jakby 2 grupy: KPW Pozań i WKS Łódź, oraz WKS Gryf Toruń i KPW Ostrów, **pomiędzy któremi była cała przepaść.** To też właściwa walka o prawo udziału w finałach mistrzostw Polski rozegrała się pomiędzy KPW Poznań i WKS Łódź.

Spotkanie pomiędzy temi zespołami należało do najciekawszych i po emocjonującym przebiegu zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Poznaniaków w stosunku 34:27 (14:18).

KPW, dzięki niebywałej ambicji, wygrywa spotkanie w ostatnich minutach gry, przyczem w pierwszej połowie WKS Łódź robił wrażenie lepszej drużyny. O porażce jego zadecydowało usunięcie najlepszego gracza łódzkiego zespołu, Zalaszewicza, w początkach drugiej połowy. W łódzkiej drużynie, obok Zalaszewicza, wyróżnił się jeszcze Pilc, natomiast w KPW Poznań, którego skład stanowi kompletny zespół byłego mistrza Polski, AZS Poznań, na czoło wybijają się Patrzykont i Mikrus w ataku, oraz Kasprzak w obronie.

Wyniki pozostałych spotkań były następujące: WKS Gryf Toruń — KPW Ostrów 25:21, KPW Poznań — WKS Gryf 43:10, WKS Łódź — WKS Gryf 42:23, WKS Łódź — KPW Ostrów 50:23, KPW Poznań — KPW Ostrów 44:16.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że z sędziów zadowolił jedynie p. Nowak z Warszawy, natomiast poznańscy i łódzcy wykazali się nieznajomością nowych przepisów.

B. K.

Na drucie telefonicznym

Wieści z całego kraju

ŁÓDŹ. 23.9. — Tel. wł. — Ciekawie zapowiadające się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne AZS Warszawa — ŁKS straciły wiele na wartości ze względu na zawód, jaki sprawili akademicy. Przybyli oni bowiem bez Pławczyka, Twardowskiego i Koźlickiego. W tych warunkach stała się wielka krzywda publiczności łódzkiej, której zebrało się nadspodziewanie sporo, więcej, niż na niejednym meczu piłkarskim. Ośmioosobowej ekipie stołecznej przeciwstawiło się jedenastu łodzian. Mimo to ulegli w wysokim stosunku 46:65. Tak wysokie zwycięstwo jest w pierwszym rzędzie wynikiem zdyskwalifikowania zwycięskiej sztafety łodzian w biegu 4x100 m. Osiągnięte wyniki są naogół słabe. Jedyny wynik wybijający się ponad przeciętność to oszczep Bobińskiego. Wyniki były następujące: 100 m.: 1) J. Miller (AZS) 12.1. 200 m.: 1) Staliński 24.9 (rażący falstart), 2) Kostrzewski 25 o pierś. 800 m.: 1) Jurkowski (AZS) 2:04.2, 2) Wróblewski (ŁKS) 2:05. 5 klm.: 1) Duplicki (AZS) 16.24.5, 2) Polak (ŁKS) 17.06.6, 3) Żak (AZS). W tym biegu dojść miało do pojedynku Duplicki —Kurpessa, ostatni jednak nie startował. 4x100: 1) ŁKS 47,1, sztafeta ta jednak zostaje zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. Sztafeta olimpijska: 1) AZS 3:35,6, mając 50 metrów za sobą przeciwnika. Kula: Zielenewski (AZS) 13:18, 2) Kaluba (AZS) 12.90. Dysk: 1) Miller Czesław (AZS) 37.60, 2) Kaluba 35.90. Oszczep: Bobiński (ŁKS) 58.20, 2) Miller Czesław 45.58. Skok wwyż: 1) Andrzejak (ŁKS) 1.59. Skok wdal: 1) Bobiński (ŁKS) 6.18.

WILNO, 23.9. — Tel. wł. — W Wilnie bawiła przez dwa dni drużyna lekkoatletyczna ŻASS z Warszawy i rozegrała mecz z ŻAKS, zwyciężając w ogólnej punktacji 64:46 p.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: Panie 60 m.: Osterówna (W) 8.8. Skok wdal Helman (War) 397. Skok wwyż pań: Osterówna 130; kula Żuzanna 8.16

Panowie: kula Gurbik (Wil) 11.03, 200 m. Tajgenbaum (War) 25 sek.; skok wdal Werful (War) 5.80; 1500 m. Nest (War) 4:49.6; sztafeta 4 x 100 1) Warszawa 46.8, 2) Wilno 47; 400 m. Słonimczyk (Wil) 65.4; skok wwyż Siemiatyczki (War) 160; rzut oszczepem Morgoński (Wil) 43.34; dysk Rom (Wil) 30.67; 100 m. Tajgenbaum (War) 11.8; olimpijska Warszawa 3:50.4.

WILNO, 23.9. — Tel. wł. — W Wilnie odbył się turniej gier sportowych po czterech zawodników z tem, że w każdej drużynie wystąpiło 2 panów i 2 panie. Zwyciężyło Ognisko przed A. Z. S-em i Sokołem.

WILNO 23.9. — Tel. wł. — Rozgrywki tenisowe wyłoniły narazie jedynie tylko zwycięstwo Dowborowej nad zawodniczką Grodna, Desinową 6:4, 3:6, 6:1. Zdobyła ona tem zwycięstwem mistrzostwo Wilna.

TORUŃ. 23.9. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym Grudziądz pokonał Toruń w stosunku 109:91. Przewaga Grudziądza była wyraźna, zwłaszcza w konkurencjach pań. Z lepszych wyników warto wymienić rekord Pomorza w rzucie kulą Zielińskiego — 12.74.

ŁUCK, 23.9. — Tel. wł. — Wyścig kolarski 170 klm. Łuck — Równe — Łuck wygrał Wajgert (Radom) w 6:00 przed Galewskim 6:12 i Szczepańskim 6:16.

Mistrzami tenisowemi Łucka zostali Matwiejew, Brodzka, Trzciński — Matwiejew oraz Sokolska-Piotrowska.

BYDGOSZCZ. 23.9. — Tel. wł. — W meczu towarzyskiem ligowa Warta przegrała niespodziewanie wskutek lekceważenia przeciwnika z Polonją w stosunku 2:4.

W meczu tenisowym BKS pobił miejscowy klub niemiecki 11.3.

PUŁTUSK. 23.9. — Tel. wł. — Wyścig kolarski do granicy niemieckiej wygrał Wasilewski (Warszawa).

Śląsk

CHORZÓW. 23. 9. Tel. wł. Na przebudowywanem od roku a dopiero częściowo ukończonem boisku WF w Katowicach odbył się dzisiejszej niedzieli mecz lekkoatletyczny dwu czołowych, od lat rywalizujących klubów Śląska: Stadjonu (Chorzów) i Pogoni (Katowice). W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń przerywając hegemonję chorzowian. Pomimo doznanej porażki należy jednak Stadjon uważać za najlepszy klub Śląska, startował bowiem bez czołowych zawodników: Rzepusia, będącego na wyszkoleniu instruktorskiem w Warszawie, Hajduka, Lichtblaua, oraz młotaczy Zajusza i Majorczyka.

100 m.: 1) Czyż (St.) 11.2, 2) Breslauer (P.). 300 m.: 1) Sobik 36.8, (rekord Śląska pobity), 2) Cieślik (P.) 1000 m.: 1) Orłowski (P.) 2.42 (rekord Śląska pobity), 2) Zylin (P.) 3000 m.: 1) Orłowski 9:16.4, 2) Hartlik (St.) o 30 m. wtyle. 200 m. płotki: 1) Sobik (St.) 27.4, nowy rekord Śląska, 2) inż. Nowosielski (P.) o pierś wtyle. 4×100 m.: 1) Stadjon w składzie: Kosz, Sobik, Makiołka, Czyż 45.8 2) Pogoń o dwa metry wtyle. 4×400 m.: 1) Stadjon 3:49, 2) Pogoń 15 m. wtyle. Dysk: 1) Błyszyński (P.) 33.64, 2) Banaszak (P.) Kula: 1) Mikosz (P.) 11.13, 2) Miel II. Poza konkursem osiągnął Wojtkiewicz (AZS Warszawa) 12.60. Oszczep: 1) Kadzielawa (P.) 56.26, 2) Chmiel II. Startujący poza konkursem Wojtkiewicz osiągnął 58.67. Skok wwyż: 1) Chmiel I (P.) 1.75, 2) Kremmecke (St.) 1.75. Wdal: Chmiel II 6.20, 2) Kosz (Stadjon).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń 62 pkt. przed Stadjonem 55 pkt.— Organizacja szwankowała na całej linji, zainteresowanie było dosyć duże. W ramach tychże zawodów odbył się rewanżowy mecz pań pomiędzy Pogonią i Strzelcem z Bielska, wygrany przez Pogoń w stosunku 40:19.

Wyniki: 60 m.: Białasówna 8.1, 2) Rakoczanka — obie z Pogoni. 100 m.: 1) Białasówna 13.2, 2) Rakoczanka. 4×100 m.: Pogoń 56.6, Strzelec o jakieś 40 m. wtyle. W obu drużynach raziła słaba zmiana pałeczek. Skok wdal: Bytomska (P.) 4.50. Kula: Wydrowska (P.) 9.41. Dysk: Wasilewska (P.) 33.30, 2) Rakoczanka 26.49.

CHORZÓW. 23. 9. Tel. wł. W dniu dzisiejszym Liga śląska ruszyła do boju o jesienne mistrzostwo pierwszej serji. W Chorzowie Azotowcy rozprawili się z żywiecką Koszarową, zwyciężając 10:2 (4:1). Łupem bramkowym podzielili się: Langner (4), Ślazok (2), Wierchała 1, Wolny 1, oraz dwie samobójcze. Dla gości obie bramki zdobył Stepień.

W Katowicach - Załężu miejscowy KS 06 zremisował po interesującej walce z AKS (Chorzów) 4:4 (1:2).

W obecności 10 tysięcy widzów FC uległ wrocławskiemu BSC w stosunku 3:4 (0:1).

W meczu o wejście do ligi śląskiej siemianowicka Iskra zremisowała z osłabionym Policyjnym 1:1 (0:0). Bramkę dla Iskry zdobył Moj, dla Policyjnego zaś Grzadziel.

Koszykarze wyłaniają mistrza

KRAKÓW, 23.9. — Tel. wł. — Dwudniowe zawody najlepszych zespołów koszykówki męskiej wyłoniły mistrza Polski. Na starcie rozgrywek stanęli mistrz Polski YMCA Kraków, zimowy mistrz Polonia Warszawa, Cracovia oraz KPW Poznań. Ten ostatni zespół rekrutuje się z graczy dawnej „czarnej trzynastki" oraz AZS-u poznańskiego.

Turniej krakowski wykazał wyrównaną formę wszystkich zespołów i dopiero w ostatnich minutach a nawet sekundach gry padało rozstrzygnięcie. Co się tyczy formy drużyn, to nie można mówić o poprawie, a raczej o pewnem niedociągnięciu w kondycji poszczególnych graczy.

Mistrzostwo zdobył zespół krakowski YMCA. Krakowianie zaprezentowali się najkorzystniej, a największym ich atutem w grze była doskonała linja obrony. Atak nie był w tej formie, w jakiej widzieliśmy go już nieraz.

Wyniki poszczególnych rozgrywek następujące: YMCA — KPW Poznań 51:45. Po udanym starcie YMC-i, uzyskującej prowadzenie, poznaniacy odrabiają szybko teren i na skutek wyczerpania się krakowian wygrywają wysoko do przerwy. Po przerwie YMCA zmienia skład, gra znacznie lepiej i wygrywa nieznacznie.

Cracovia — Polonia (Warszawa): 26:23 (15:8). Cracovia przeważa przez cały czas. Zawody zostają przerwane przed końcem z powodu ciemności, a dokończenie ich nastąpiło w niedzielę.

YMCA — Cracovia 35:32 (22:14). Szczęśliwe zwycięstwo YMCA. Cracovia opadła po pauzie na siłach, a YMCA wygrywa dzięki doskonałemu Jaśkiewiczowi.

Polonia — KPW 55:43 (32:26). Zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej, w której Ałaszewski i Zgliński grali doskonale. Warszawianie wykazują doskonałą technikę, są niezawodni w strzelaniu do kosza.

KPW — Cracovia 50:36 (22:4). Drużyna poznańska przeważa zdecydowanie, gdyż Cracovia zmęczona poprzedniem spotkaniem nie może stawiać oporu. W Cracovii na wysokości zadania stanął jedynie Fajczyk.

YMCA — Polonia: 37:35 (16:24). Polonia przechodzi z miejsca do ofenzywy, by zapewnić sobie zwycięstwo w decydującem o mistrzostwie spotkaniu. Ofenzywa warszawska pracuje sprawnie i prowadzi niebawem wysoko. YMCA a szczególnie doskonały Szostak w obronie i Stok w ataku wytrzymuje pierwszy napór gości, by przejść potem do kontrofenzywy. Dopingowana w niebywałym stopniu przez publiczność drużyna krakowska poprawia raz po raz stosunek koszów, by wreszcie w ostatnich minutach wyrównać i zdobyć nietylko prowadzenie ale i mistrzostwo Polski.

W ogólnej punktacji: 1) YMCA Kraków, 2) Polonia Warszawa, 3) KPW Poznań, 4) Cracovia.

O kolejności drugiej, trzeciej i czwartej drużyny, zadecydował stosunek koszy..

KRAKÓW. 23. 9. Tel. wł. Zawody piłkarskie o puhar KOZP-enu dały dziś następujące wyniki: Garbarnia I B — Olsza 2:0. Wawel — Legja 3:0, Cracovia I B — Podgórze I B 6:2.

KRAKÓW. 23. 9. Tel. wł. — Staraniem referatu sportowego Polskiego Radja oraz powiatowej komendy PW zorganizowane zostały zawody lekkoatletyczne pod hasłem „szukamy olimpijczyka". Zawody udały się nadspodziewanie dobrze, gdyż wykazały nietylko znaczną poprawę u zawodników krakowskich, ale wydobyły na światło szereg nowych talentów, oraz udowodniły, że przy odpowiedniej pracy można zgromadzić na starcie dość liczną konkurencję.

Wyniki: panie 100 m.: 1) Gottliebówna (Makabi) 13.7, 2) Skirlińska (Sokół). 800 m.: Tekielakówna (Legja) 2:46.8. Skok wdal: Metzendorf (Makabi) 4.66. 2) Skirlińska 4.63. Skok wwyż: Skirlińska 1.305. Kula: Skirlińska 9.45, 2) Twardow (Sokół) 8.81. 4×60 m.: Makabi Kraków 33.4, 2) Sokół, 3) Legja. Trójbój pań: 1) Skirlińska 1138, 2) Stępińska (Sokół) 726.

Panowie: 100 m.: Bruder (Makabi) 11.2, 2) Oszas (Cracovia). 800 m.: Sołdan (Cr.) 2:02.6,2) Jurczyk (Cr.) 5 km. Sołdan (Cr.) 15:48.4, 2) Kapłon (niest.) Skok wdal: Garnuszewski (Cr.) 6.30 2) Dudek (Cr.) Skok wwyż: 1) Garnuszewski 172 (!), 2) Adamczak (Cr.) 167. Kula: Połuch (Cr.) 11.33, 2) Galica (Sokół Zakopane). 4×100 m.: 1) Cracovia 47.3, 2) Cracovia II, 3) Makabi. Trójbój panów: 1) Dudek (Cr.) 1634, 2) Galica (Sokół Zak.) 1498, 3) Chmura (Sokół Kraków) 1479.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, przyczem zwycięzcy otrzymali szereg cennych upominków, ufundowanych przez dyrektora Polskiego Radja p. Winiarza, oraz innych